

# Tu (nareszcie) zaszła zmiana

27 lipca premier Marek Belka odwołał ze stanowiska Głównego Konserwatora Przyrody prof. Ewę Symonides. W komunikatach prasowych towarzyszących tej decyzji mogliśmy przeczytać, że powodem odwołania była m.in. nieskuteczna polityka GKP w kwestii ochrony Puszczy Białowieskiej i jej postawa wobec Słowińskiego Parku Narodowego (w tym odwołanie Feliksa Kaczanowskiego ze stanowiska dyrektora tego parku).

Lista „zasług” prof. Symonides jest znacznie dłuższa i obejmuje jeszcze m.in. wspieranie lobby samorządowo-inwestycyjnego w Tatrzańskim Parku Narodowym, nieudolną i szkodliwą politykę ws. powołania sieci obszarów chronionych Natura 2000, podejrzane zagrywki personalne, o takim drobiazgu jak przysłowiowa wręcz arogancja w kontaktach ze społecznym ruchem ekologicznym nie wspominając. Pisaliśmy o tym wielokrotnie, często jako jedyne czasopismo ekologiczne wyciągając na światło dzienne wiele wyczynów byłej GKP. Z decyzji premiera Belki można się więc tylko cieszyć i skwitować ją słowem „nareszcie”.

Z drugiej jednak strony, marna to radość – rządy prof. Symonides w resorcie środowiska trwały stanowczo zbyt długo, a wyrządzone przez nią szkody w systemie ochrony polskiej przyrody jeszcze przez wiele miesięcy będą kładły się cieniem na szeroko pojętej ekologii w naszym kraju. Piastowanie przez nią tego stanowiska unaocznilo także wiele głębszych, systemowych i niepersonalnych problemów, z których najważniejszym pozostaje zupełny brak związku poczynań GKP z celami i zadaniami, na które zwraca uwagę szerokie grono przyrodników oraz ruch ekologiczny. Towarzyszy temu także całkowita ? i w tym przypadku słowo to ma wydźwięk pejoratywny – niezależność państwowego urzędnika od takich podmiotów, które w normalnym państwie powinny go kontrolować i posiadać możliwość korygowania błędnego kursu. Nic z tego – w Polsce GKP tak naprawdę zależny jest tylko od premiera, nieco także od ministra środowiska. W efekcie może robić niemal wszystko co chce i jak chce, a krytyka jego poczynań jest – poza daniem świadectwa, że nie wszyscy to akceptują – zajęciem dość bezproduktywnym.

Dlatego też z rezerwą przyjęliśmy powołanie na stanowisko GKP prof. Zbigniewa Witkowskiego. Wiele wskazuje na to, że jest on lepszą osobą w tej roli niż Ewa Symonides. Przewodniczy Polskiemu Klubowi Ekologicznemu, do niedawna pracował w Polskiej Akademii Nauk, jest naukowcem dobrze obeznanym z najbardziej istotnymi problemami przyrodniczymi Polski, szereg razy prezentował publicznie rozsądne stanowisko wobec tychże problemów (m.in. był sygnatariuszem powstałego z inicjatywy Pracowni apelu w sprawie obrony Tatr, podpisanego przez 105 naukowców z tytułem profesorskim), choć zdarzały mu się też wpadki, takie jak zaangażowanie w opiniowanie wyciągów narciarskich w cennym przyrodniczo masywie góry Pilsko w Beskidzie Żywieckim, czy też obrona poczynań dyrektora TPN Pawła Skawińskiego.

Wraz z tą nominacją pojawiła się pewna szansa na politykę bardziej proprzyrodniczą, ale czy zostanie ona wykorzystana – czas pokaże. Nauczeni smutnymi doświadczeniami, wolimy poczekać na rozwój wydarzeń, nie obiecując sobie zbyt wiele.

(rem)